

Mirosław Loba

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Instytut Języków i Literatur Romańskich

 <https://orcid.org/0000-0003-2457-9160>

Pojedynczość jako nowa figura podmiotowości?

Wojna się skończyła. Przeciwnicy podmiotu robią dla niego miejsce pod warunkiem, że, czerpiąc z lekcji ludzkiego doświadczenia, jest on podzielony, rozdrobniony, często nieprzejrzysty dla samego siebie, a nawet bezsilny. Zwolennicy podmiotu zgadzają się, pod warunkiem, że jego idea nie zostanie uznana za iluzoryczną. Wszyscy oni dochodzą do wniosku, że podmiot został błędnie pomyślany jako obdarzony dwoma atrybutami, do których nie był uprawniony: *przejrzystością* i *suwerennością*. Ale także, że zreformowany podmiot może i musi zachować swoje architektoniczne miejsce w naszej ogólnej koncepcji świata i naszego własnego kosmologicznego statusu. To wielka iluzja filozofii moralnej, politycznej czy kognitywnej¹.

Tym stwierdzeniem umieszczonym na okładce swej książki *Le complément de sujet. Enquête sur le fait d'agir de soi-même* Vincent Descombes otwierał nowy rozdział dyskusji o podmiocie. Francuski filozof, który wybrał niezbyt popularną we Francji tradycję filozofii analitycznej, nie spodziewał się pewnie, że kwestia podmiotowości bardzo szybko powróci i że wojna o podmiot wybuchnie na nowo. Nie wchodząc w szczegóły konfliktu, o którym wspomina Descombes, chciałbym ograniczyć się tutaj do pokazania jednej z jego pochodnych, a mianowicie kwestii pojedynczości podmiotu, która pojawiła się w klimacie strukturalistycznego kryzysu i wyczerpania zwrotu lingwistycznego, gdy odstąpiono od pytań o język i zwrócono się ku temu, co zmysłowe i cielesne, społeczne i historyczne oraz ku doświadczeniu materialności, a przede wszystkim ku kwestii tożsamości.

Kiedy na początku bieżącego stulecia kończyłem pracę o podmiocie po 1968 roku we francuskiej teorii literatury, podkreślałem, że krytyka podmiotu i ponadstuletnie wysiłki zmierzające do jego usunięcia nie doprowadziły do jego zaniku, mimo że spektakularny proces, któremu został poddany, miał daleko idące konsekwencje dla całej teoretycznej i filozoficznej tradycji XX wieku². Gdy tylko ogłoszono jego śmierć, błyskawicznie powrócił jako podzielony i pęknięty, słaby,

¹ Mniej sugestywna wersja tego opisu znajduje się w: V. Descombes, *Le complément de sujet. Enquête sur le fait d'agir de soi-même*, Gallimard, Paris 2004, s. 8. O ile nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia są autorstwa piszącego.

² Zob. M. Loba, *Sujet et théorie littéraire en France après 1968*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003.

zdecentrowany i zraniony. Paradoksalnie, został wskrzeszony przez Michela Foucaulta i Rolanda Barthesa, tych właśnie, którzy swoimi pismami z lat 1960. w efektowny sposób stwierdzali jego zgon³. Jego powrót zaś potwierdzili m.in. Julia Kristeva i Paul Ricoeur. Jednak postać, jaką przybrał w współczesnym dyskursie literacko-filozoficznym i psychoanalitycznym, odbiega od jego tradycyjnego ujęcia. Jego szczególną formą jest pojedynczość⁴ – *singularité, singularity* – która pojawia się w pracach psychoanalityków, filozofów i literaturoznawców. Pojęcie to umieściłbym w kategorii pojęć nieostrych, granicznych, bo jeśli możemy mówić o „ja”⁵, to czy może istnieć nauka o tym, co jednostkowe i pojedyncze? Jednak walor tego terminu dostrzegałbym przede wszystkim w jego możliwości odślaniania rozbłysków, szczelin i pęknięć w pojęciach uważanych powszechnie za gładkie, przezroczyste i mimo wielu wątpliwości definiowalne, jakimi są na przykład podmiot i jednostka. Pojedynczość miałaby być pewną drogą wyjścia poza klasyczną opozycję ja–podmiot. W tym eseju, ze względu na ograniczenia wydawnicze, chciałbym tylko rozpoznać i zarysować pochodzenie tego pojęcia, wskazać jego obecność we współczesnym dyskursie humanistycznym, odwołując się przede wszystkim do pewnych wątków myśli filozofów Michela Foucaulta, Paula Ricoeura, psychoanalityczki i literaturoznawczyni Julii Kristevej oraz włoskiego psychoanalityka Massimo Recalcatiego.

By zrozumieć proces wyłaniania się pojedynczości we współczesnym dyskursie humanistycznym, przypomnijmy w kilku słowach krytykę podmiotu i drogę jego restytucji, jaka miała miejsce po 1968 roku w myśli francuskiej. Ówcześni językoznawcy pokazywali, jak binarne struktury kierują mową, czyli jak użytkownicy języka bezwiednie podlegają prawom i mechanizmom języka. Zainspirowani ich pracami strukturaliści – etnologzy i literaturoznawcy – w bardzo spektakularny sposób demonstrowali prymat niewidzialnych struktur nad jednostkowym doświadczeniem. Historycy z kolei ujawniali bezbronność ludzkiego podmiotu wobec anonimowych historycznych struktur władzy, wiedzy i języka. Michel Foucault pytał: „Czym jest ten anonimowy system bez podmiotu, czym jest to, co myśli? ‘Podmiot’ eksplodował (patrz literatura współczesna). Odkryliśmy ‘to jest’ – *es gibt*”⁶. I podniósł kończył opublikowane w 1966 roku *Słowa i rzeczy*, stwierdzając zanikanie człowieka, można także rzec podmiotu, w anonimowym żywiole języka:

³ Zob. R. Barthes, Śmierć autora, tłum. M.P. Markowski, w: *Teksty Drugie*, 1999, 1–2.

⁴ Francuskie słowo *singularité*, które występuje w bardzo podobnych postaciach w języku angielskim i włoskim, zawierające w sobie jednocześnie wiele znaczeń, m.in. pojedynczość, osobliwość, wyjątkowość, jedyność, odrębność, nie ma tak pojemnego odpowiednika w języku polskim. Po wielu wahaniach tłumaczę *singularité* jako pojedynczość.

⁵ Zob. Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. M. Gruszczyński, O. Latek, A. Lipszyc, A. Michalak, A. Rostkowska, M. Rychter, Ł. Sommer, PWN, Warszawa 2012. Warto zauważyć w kontekście dalszych rozważań, że w oryginalny tytuł *Sources of the Self. The Making of the Modern Identity* akcent położony jest na *self*, słowo, którego tłumaczenie pozostaje zawsze interpretacją.

⁶ M. Foucault, *Entretien*, „La Quinzaine littéraire”, 15.05.1966.

Człowiek jest w trakcie procesu ginięcia, gdy istota języka świeci jaśniej na naszym horyzoncie [...] można się założyć, że człowiek zniknie, jak oblicze z piasku na brzegu morza⁷.

W tym samym czasie, w chwili apogeum strukturalizmu, psychoanalitycy pokazywali, jak poprzez mowę i symptomy pacjenta przemawiają struktury, „sam system języka – a nie podmiot”⁸. Psychoanaliza Jacques’a Lacana, karmiona Saussure’owskim i Jakobsonowskim językoznawstwem, ujawniła nieusuwalną alienację podmiotu, będącą efektem jego podziału na „ego” i „ja”. Dla Lacana „ego” było związane z wymiarem wyobrażeniowym i zawsze podążało za chimerami, iluzjami oraz fałszywymi identyfikacjami, podczas gdy za gramatycznym „ja”, ucieleśniającym wymiar symboliczny, krył się podmiot nieświadomego. Zgodnie z Lacanowską krytyką modelu znaku stworzonego przez de Saussure’a, a w praktyce jego dekompozycją, która polegała na radykalnym oddzieleniu znaczonego od znaczącego, podmiot był jedynie efektem relacji między znaczącymi. Lacan odmawiał postrzegania podmiotu jako substancji; widział go jako poddanego (*serf*) języka, podlegającego jego prawom oraz nieświadomemu. Podążając psychoanalityczną ścieżką, Jacques Derrida w swojej dekonstrukcji zachodniej metafizyki również kładł nacisk na zawsze niedokończone, niekompletne i odroczone bycie podmiotu. Filozof błyskotliwie pokazał jego nieprzejrzystość ukrytą pod zasłoną języka. Ponadto pod oddalającą go od siebie mową, a w szczególności pod zasłaniającym go pismem i metaforą, podmiot stawał się śladem, widmową formą⁹.

Wydaje się jednak, że dzisiaj, z dystansu, można z przymrużeniem oka traktować niektóre retoryczne uniesienia w filozofii uprawianej w okolicach maja ’68. Podmiot nie umarł, jego krytyka miała na celu nie tyle jego zniesienie, ile uczynienie go uległym lub zależnym wobec struktur języka, władzy i nieświadomego. W 1969 roku, bezpośrednio po wykładzie Michela Foucaulta w Collège de France, zatytułowanym: *Qu’est-ce que l’auteur?* („Co to jest autor?”), Jacques Lacan stwierdził, że:

Strukturalizm czy nie, wydaje mi się, że nigdzie nie chodzi o negację podmiotu. Chodzi o zależność podmiotu od czegoś naprawdę elementarnego, co próbowaliśmy wyodrębnić pod pojęciem znaczącego. A pojęcie podmiotu, dalekie od sprowadzenia

⁷ M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006, s. 347. Nieco wcześniej na kartach tej samej książki Foucault pisał: „Tę postać [człowieka] demiurgia wiedzy stworzyła własnymi rękami niedawno, niecałe dwa wieki temu, ale postarzała się ona tak szybko, że łatwo o przekonanie, iż czekała w cieniu przez tysiąclecia na moment iluminacji, dzięki któremu zostanie dostrzeżona”, s. 278.

⁸ M. Foucault, *Entretien...*, dz. cyt.

⁹ Zob. M. Goldschmit, *Jacques Derrida, une introduction*, Pocket/La Découverte, Paris 2003, s. 111.

z powrotem osoby, jest rozumiane jako to, co wręcz przeciwnie, pozwala nam wyjść poza nią, pozwala nawet porzucić jednostkę¹⁰.

Słowa te stały się wyraźnym sygnałem do odrotu od dyskursu o śmierci podmiotu i wezwaniem do jego nowej problematyzacji. W rewizji, która nastąpiła, chodziło być może przede wszystkim o zerwanie ze strukturalizmem, z lingwistycznym zwrotem i o przemyślenie na nowo kwestii podmiotowości. Istotne w tym procesie było krzyżowanie się i rozmijanie filozofii i psychoanalizy. Filozoficzny podmiot rozumiany tradycyjnie jako (samo)świadomość pojawiał się w opozycji do jednostki¹¹. Niemniej psychoanaliza podważyła zarówno autonomię podmiotu, jak i indywiduum i tym samym wyszła poza tradycyjną dialektykę tych dwóch pojęć: podmiot dla Lacana pozostawał efektem relacji pomiędzy znaczącymi i był niesiony niedefiniowalnym pragnieniem, zaś jednostkowe wyobrażeniowe „ja” gubiło się w swoich odbiciach i obrazach. Można odnieść wrażenie, że na gruncie myśli francuskiej narodziła się potrzeba przejścia od konceptu podmiotu do osoby oraz konieczność zdystansowania się do „ja” „wyniesionego do pierwszej zasady poznawczej i bytowej¹²”. Jako pewną opozycję do krytykującej lub afirmującej „ego” tradycji francuskiej można potraktować, tytułem dygresji, zaproponowane przez angielskiego psychoanalityka Donalda Winnicotta rozróżnienie pomiędzy *true self* i *false self*, które – zdradzając ducha języka angielskiego – tłumaczymy jako prawdziwe i fałszywe „ja”.

W restytucji podmiotu, która rozpoczęła się po 1968 roku, ważne było też nowe rozumienie zapośredniczenia podmiotu w symbolach, gdyż nie chodziło wyłącznie o symboliczną reprezentację poprzez znaki i litery, poprzez mowę i pismo, ale również o jej materialno-cielesny aspekt, jej partykularny, konkretny wymiar. Pisząc *Historię seksualności* oraz prowadząc wykłady w Collège de France, Michel Foucault podjął kwestię ustanawiania subiektywności oraz – analizując dawne osobiste świadectwa – skupił się na sposobie stawania się podmiotem, badając relację, jaką jednostka utrzymuje ze sobą. Szczególnie ważnym elementem tego procesu była subiektywacja, rozumiana jako praca nad sobą, jako praktyka siebie obejmująca duchowo-cielesne ćwiczenia. W starożytnych tekstach, które studiował, filozof odkrył kulturę troski o siebie, czyli sposób samoustanowienia się poprzez praktykę pisania, poprzez pisanie siebie. W formach dziennika (*hupomnemata*) i korespondencji – specyficznych technikach siebie (jaźni), ćwiczeniach duchowych – ujrzał środek do opanowania pewnej sztuki życia, dzięki której jednostki pracując nad sobą osiągają możliwość stworzenia własnej formy egzystencji niepoddającej się

¹⁰ J. Lacan, *Réponse à Michel Foucault suite à la conférence »Qu'est-ce qu'un auteur?«* (1969), w: M. Foucault, *Dits et écrits, 1954–1988*, Paris, Gallimard (Quarto), t. I, s. 848.

¹¹ M.P. Markowski, *Indywiduum i podmiot*, w: *Polska, rozkosz, uniwersytet. Opowieść edukacyjna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 36–41.

¹² M. Drwięga, *Podmiot i tożsamość w filozofii Paula Ricæura*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2016, 17(2), s. 16.

subiektywizacji narzuconej przez instytucje i władzę¹³. Ta specyficzna postać siebie (*soi*¹⁴) nie jest przez Foucaulta rozumiana ani jako jednostka, ani podmiot, jest przedstawiana jako pojedynczość, sobość. Doświadczenie pisania ujawnia i wyzwala inny wymiar siebie, będący pochodną indywidualnego, intymnego zmagania się ze słowami oraz formami podmiotowości narzucanej przez społeczne struktury mowy i pisania. Foucault, podobnie jak całe jego pokolenie, nie zapomina o nieprzejrzystości pisma, z czym zmagali się zarówno psychoanalitycy (Lacan, Kristeva), jak i filozofowie (Derrida, Ricoeur). Nawet jeśli autor *Historii seksualności* z rezerwą podchodzi do psychoanalizy, doskonale wie, jak bardzo utrudnione jest wyznaczenie, ze względu na niemożliwość pełnego wypowiedzenia w mowie i piśmie prawdy pragnącego podmiotu zderzającego się z normatywnym porządkiem dyskursu. Toteż hermeneutyka Foucaulta skupia się na badaniu technik dyskursywnych i sposobów, za pomocą których jednostka troszczy się o siebie, troszczy się o to, co w niej nieredukowalne, o to, co kryje się za zawsze tworzącym i jednocześnie alienującym pisaniem. Foucault zdaje sobie sprawę, że sobość (*soi*) może być również swoistego rodzaju alienującym efektem językowym. To ryzyko pokazuje, że uruchomiona przez niego hermeneutyka nie jest filozofią świadomości. Nieprzejrzystość pisma i nieprzejrzystość pragnienia, które je napędzają, odsłaniają jednostkowy wymiar siebie, jego specyficzny styl, wymykający się subiektywizującym mechanizmom historycznej podmiotowości oraz dyskursywnym praktykom samoświadomej jaźni. Przykładem tego może być też sposób pisania samego Foucaulta: poetycki język, którym filozof często posługuje się, nie jest tylko ozdobą i politurą, jest próbą poluzowania naukowego dyskursu i formą wyrażenia siebie, ekspresji, jak ujął to Richard Rorty, „prywatnej” jaźni¹⁵, która jest także ustanowieniem się pojedynczości¹⁶.

Kontynuując odtwarzanie genealogii współczesnej pojedynczości, nie można pominąć śladów jej obecności w myśli filozofa Paula Ricoeura i psychoanalityczki Julii Kristevej, którzy w odpowiedzi na strukturalistyczny i poststrukturalistyczny kryzys podmiotowości zaproponowali własne rozwiązania,

¹³ R. Burns podkreśla, że myślenie Foucaulta o pojedynczości ujawnia się też w pracach poświęconych zjawiskom historycznym, gdzie „pojedynczość nie jest synonimem partykularności: nie jest identyczna z przypadkiem, ale raczej zasadą jego wewnętrznej różnicy. Pojedyncze przypadki nie są uporządkowane w serie, ani nie nachodzą na serie, uzyskując wzorcowy status: są raczej miejscem niestabilności, spotkań między mocami i oporami, napięciami, możliwymi sojuszami i strategicznymi negocjacjami między racjonalnościami i praktykami” (R. Burns, *Foucault et la phronesis: les cas à l'épreuve de la singularité*, „Asterion” 2022, 26, <https://doi.org/10.4000/asterion.8182>).

¹⁴ Za M. Drwięgą tłumacząc *soi* jako sobość, bycie sobą. Zob. M. Drwięga, *Podmiot...*, dz. cyt., s. 18.

¹⁵ R. Rorty, *Moralna tożsamość a prywatna autonomia. Przypadek Foucaulta*, tłum. M. Kwiek, „Etyka” 1993, nr 26, s. 29–36.

¹⁶ M. Pouradier w ostatniej części swego artykułu odnosi się do stylu pisania Foucaulta, do jego stylu filozoficznego w relacji do stylu egzystencji (*Le style dans la pensée de Michel Foucault. D'une désubjectivation du style à la généalogie stylistique du sujet*, „Cahiers de philosophie de l'université de Caen” 2021, 58, s. 117–136).

uwzględniające zapośredniczenie podmiotu w pisaniu i narracji. Wychodząc od Freudowskiej formuły: „Tam, gdzie było to, musi nadejść ja” i łącząc filozofię oraz psychoanalizę, skupiają się na analizie subiektywności, na „ja”, które przez zapośredniczenie się w mowie, zwraca się do Innego, by wyrwać się z władzy bogini Ananke, uwolnić się z przymusu powtórzenia. Oznacza to, że tam, gdzie w strukturze psychicznej istnieją popędy, powinno pojawić się „ja” – podmiot – który, nie zapominając o stanowiącym pewną jego część energetycznym podłożu, byłby w stanie żyć twórczo z nieświadomym¹⁷. Kristeva i Ricoeur, każdy na swój sposób, pokazują¹⁸, jak poprzez opowieść zraniony i poprzez mowę zamieszkałą przez negatywność i heterogeniczność podmiot przekształca się i tworzy siebie, nieredukowalną pojedynczość. Filozof i psychoanalityczka dokonali poprzez odsłonięcie tożsamości narracyjnej rekonfiguracji zdecentrowanego i zranionego podmiotu, co stanowiło w latach 80. i 90. ubiegłego wieku reakcją na płynność tożsamości ponowoczesnej jednostki, kładąc nacisk na etyczny wymiar „ja”, które zawsze konstituuje się poprzez – poetyckie lub narracyjne – słowo dane drugiemu. W tym ujęciu „ja”, będące odpowiedzią na pytanie „kto?”, tworzy się jako odpowiedź dana drugiemu, jako coś, co wykracza poza relację między „ja” a drugim, innym, transcenduje ją. Tak o Hannah Arendt pisała Julia Kristeva:

Nadmiar „kto” zastępuje w jej teorii enigmatyczną „esencję”. Co więcej, ten nadmiar nie jest ani czystą myślą, ani czystym językiem ujawniającym Bycie. Jej „Kto” powstaje w okolicznościach życia, które są okolicznościami aktywności z innymi, ale te nie determinują go absolutnie. „Kto” jako nadmiar ustanawia się przez ciągłe odrywanie się od życia biologicznego, od metabolizmu z naturą, od reifikacji „dzieł” i „innych towarów”. Choć może pojawiać się jako „źródło”, „kto” jest przede wszystkim konstituowane w nieskończoność i po fakcie: „kto” jest rozszyfrowane, jak znak Heraklita, w tym, co liczni świadkowie opowiadają, gdy *quid* już nie istnieje¹⁹.

Kristeva powiąże owo *quid* z tradycją teologiczną, a w szczególności ze świętym Augustynem i Dunsem Szkotem, by dostrzec w nim pojedynczość i *haecceitas*. Namiętność Arendt i Kristevej do nieredukowalnej, unikalnej pojedynczości, ujawniającej się np. w akcie tworzenia, ma być odpowiedzią na wszelki totalitaryzm polityczny i kulturowy, petryfikujący tożsamość jednostki. Autorka *Czarnego słońca* widzi w pojedynczości wartość, która ponad podmiotem i jednostką pozwala uchwycić inność i obcość każdego ludzkiego bytu²⁰. To przekonanie potwierdzają

¹⁷ P. Ricoeur, *Wyzwanie semiologiczne podmiotu*, tłum. E. Bieńkowska, w: P. Ricoeur, *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, wybór, opracowanie i wprowadzenie S. Cichowicza, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985, s. 249.

¹⁸ Zob. J. Kristeva, *La narration en psychanalyse, une transsubstantiation*, w: J. Kristeva, *La haine et le pardon. Pouvoirs et limites de la psychanalyse III*, texte établi, présenté et annoté par Pierre-Louis Fort, Fayard, Paris 2005, s. 283–314; P. Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, tłum. B. Chelstowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

¹⁹ J. Kristeva, *Le génie féminin. La vie, la folie, les mots. Hannah Arendt*, t. 1, Fayard, Paris 1999, s. 279–280.

²⁰ W tym kontekście wymowne są jej uwagi na temat Simone de Beauvoir i jej kondycji kobiet, która powinna stać się szansą obrony pojedynczości kobiecej, o której jej zdaniem zapomina

w szczególności prace powstałe na przełomie XX i XXI wieku, takie jak m. in. *Czas odczuwalny*. Proust i doświadczenie literackie, *Obcy samym sobie*, cykl *Geniusz kobiecy* poświęcony Hannah Arendt, Melanie Klein i Colette.

Z kolei Ricoeur, tworząc w *Sobie samym jako innym* figurę zranionego *cogito* i oplakując utratę jakiegokolwiek fundamentalnej pozycji podmiotu, zadaje sobie pytanie: „Kim jestem, tak niestały, byś mimo to, ty liczył na mnie?”²¹. To będące dla samego siebie zagadką „ja”, pozostające w dialogu z Innym (którego nie jest zakładnikiem i który nie jest tylko zewnętrznym), składa się – według Ricoeura – z *ipse* (obietnicy) oraz *idem* (charakteru), stanowiących o jego tożsamości rodzącej się z potrzeby przekształcenia własnego doświadczenia czasu w opowieść mającą połączyć zmienność ze stałością. Tak ustanowiona tożsamość nigdy nie jest zamknięciem, bo stale pozostaje w relacji do Innego. Niemniej Ricoeur pytając o autora, o sprawcę, zadając pytanie „kto?”, wybiera figurę siebie (*soi*): ta refleksywna forma uwalnia go od problemów związanych z nowoczesnym i ponowoczesnym umocowaniem „ja” i podmiotu. To oblicze siebie stanowi, jak to ujęła Grażyna Lubowicka, alternatywę dla koncepcji podmiotowości jako podstawy przedstawienia²². Opowiadanie, ciągle tworzenie opowieści o sobie, jawi się jako droga do wyrażenia, wyniesienia do języka wiedzy o własnej pojedynczości, do własnego, intymnego, samotnego przeżywania czasu i do poświadczenia siebie (*attestation de soi*) w obliczu Innego jako własnego unikatowego bytu.

Mimo różnic, zaskakujące podobieństwa z myślą Ricoeura można odnaleźć w sposobie, w jaki opisuje tworzenie się pojedynczości włoski psychoanalityk, Massimo Recalcati, jeden z najbardziej twórczych obecnie kontynuatorów myśli Lacana. W jego ujęciu pojedynczość nie polega na osiągnięciu autonomii jednostki, nie wiąże się również z narcystyczną afirmacją własnego „ja”, lecz wynika ze sposobu, w jaki podmiot zostaje naznaczony przez swój pierwotny brak, przez spotkanie z prawem i Innym oraz mową, w której następuje rozdzielanie znaczonego i znaczącego, oraz symboliczną kastracją. Przyjęcie swojego braku, swojej niewiedzy, swojej obcości, nawet w odniesieniu do samego siebie, staje się etycznym aktem, a nawet, jak pisze Nicolò Terminio, „świadectwem wzięcia „odpowiedzialności za szczególny charakter własnego, popędowego Realnego”²³”, decydującym o charakterze i kształcie pojedynczości. Akceptacja swojego braku jest drogą do tego, co Recalcati nazywa poświadczeniem pojedynczości podmiotu. Bowiem pojedynczość, jak uważa psychoanalityk, nie jest

również pewien feminizm zamykający „wszystkie kobiety, jak wszystkich proletariuszy lub trzeci świat w postawie żądania równie nieugiętej co rozpaczliwej” (J. Kristeva, *Beauvoir présente*, w: *La haine et le pardon. Pouvoirs et limites de la psychanalyse III*, texte établi, présenté et annoté par Pierre-Louis Fort, Fayard, Paris 2005, s. 207).

²¹ P. Ricoeur, *O sobie...*, dz. cyt. s. 27

8.

²² G. Lubowicka, *Sumienie jako poświadczenie. Idea podmiotowości w filozofii Paula Ricoeura*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 200, s. 228.

²³ N. Terminio, *L'eredità creativa. Preghiera e testimonionza tra cristianesimo e psicoanalisi*, pref. di Massimo Recalcati, il melangolo, Genova 2022, s. 57.

naturalną właściwością jednostki, ale etycznym osiągnięciem, powstającym w reakcji na pragnienie, realne i rozkosz (*jouissance*). Jest ona konstruowana w relacji z Innym²⁴ i z mową zakorzenioną w prewerbalnym *lalangue*, unikatowym „języku”, w jakim dziecko utrzymuje relację z matką. Należy podkreślić, że dochodzenie do pojedynczości odbywa się poprzez mowę i praktykę literacką oraz poprzez to, co wydarza się w trakcie sesji psychoanalitycznej. Pojedynczość nie jest nigdy dana odgórnie, jest procesem odsłaniania tego, co nieprzekładalne i nieredukowalne w imieniu Innego, a co mogło zastać zasłonięte przez fałszywe i alienujące identyfikacje.

Bycie pojedynczym nie oznacza schronienia się w dyskursach Innego (ojca, społeczeństwa, rynku, ideologii), ale zamieszkanie we własnym pragnieniu, nawet jeśli jest ono przerażające. Według Recalcatego pojedynczość jest otwartością na kontyngencję, na przypadkowość. Przypadkowe spotkania (przypadki życiowe) określają pojedynczość podmiotu, odsłaniają jego podmiotowość. Aby ona mogła zaistnieć, konieczne staje się również poluzowanie identyfikacji fallicznej, by wyjść w mowie, w pisaniu i w życiu poza dialektykę uniwersalnego i partykularnego i odnaleźć swoją pojedynczość²⁵. Wyraźnie to widać w jego komentarzach do tekstu Jeana-Paula Sartre’a *L’universel singulier* („Pojedyncze uniwersalne”), wygłoszonego na konferencji poświęconej Kierkegaardowi w 1964 roku:

Każdy proces subiektywizacji zawsze wiąże się z uniwersalizacją tego, co pojedyncze i ujednostkowieniem tego, co uniwersalne. To właśnie w tym złożonym kontekście należy umieścić esej o Kierkegaardzie i rozważyć jego znaczenie w itinerarium Sartre’a. Dwupoziomowa „głębina” podmiotu zostaje w nim wyartykułowana poprzez wciąż heglowskie kategorie „uniwersalnego” i „pojedynczego”. Z jednej strony – jest to pierwszy krok, który Sartre robi wraz z Kierkegaardem przeciwko Heglowi – podmiot w swojej pojedynczości nie może zostać wchłonięty w uniwersalizujące ramy pojęcia. Wręcz przeciwnie, ujęty w ramy „absolutnego celu” nie może nie stać się „martwym człowiekiem”. Przemyśleć Kierkegaarda na nowo oznacza zatem przede wszystkim przemyśleć heterogeniczność między płaszczyzną jednostkowej egzystencji a płaszczyzną jej uniwersalnej formalizacji, niemożliwą do przewyciężenia nierówność między całością tego, co uniwersalne, a niepowiązaniem i absolutnym charakterem tego, co pojedyncze²⁶.

Jeśli Recalcati wraca do Sartre’a, czyni to, by skonfrontować jego myśl z poglądami Lacana, pokazać ich bliskość, ale również by pokreślić nieredukowalność

²⁴ „Doświadczenie poczucia bycia uznanym jest doświadczeniem spotkania z naszą najbardziej własną pojedynczością, która może zrealizować się tylko poprzez obecność Innego” (M. Recalcatti, *Il desiderio dell’Altro*, w: *Ritratti del desiderio*, Raffaello Cortina Editore, Milano 2012, wydanie elektroniczne).

²⁵ Na gruncie polskim kwestię tę podnosi M.P. Markowski. Zob. *Singularité universelle*, w: *Polska...*, dz. cyt., s. 60–64.

²⁶ M. Recalcatti, *Il ritorno a Jean-Paul Sartre. Esistenza, infanzia e desiderio*, Einaudi, Torino 2021, podrozdział *La singularizzazione dell’ universale* w drugim rozdziale wydania elektronicznego

podmiotowości, która, jak poświadcza psychoanaliza, ma swe źródło w nieprzejrzystości dzieciństwa, które nadaje ludzkiemu podmiotowi szczególny, pojedynczy rys²⁷.

Celem psychoanalizy, jak powtarza często Recalcati, nie jest „wzmocnienie jednostki”, ale umożliwienie podmiotowi pogodzenia się z faktem bycia podzielonym, a tym samym z wyjątkowością jego własnej relacji z mową, ze znaczącymi, z pragnieniem oraz z *jouissance*. Terapia nie oznacza normalizacji, ale nadanie sensu unikalnemu sposobowi pragnienia i cierpienia, które są jego udziałem. Zadaniem analityka nie jest „uzdrowienie” pacjenta, lecz wsparcie go w znalezieniu jego subiektywnego stylu, własnego unikalnego sposobu bycia w świecie²⁸, wsparcie w zinterpretowaniu prawdy jego symptomu, który jak litery zapisuje się unikatowo na jego ciele, tworząc grunt do nadania mu przez podmiot nieprzewidywalnego kształtu stylistycznego i formalnego jego egzystencji.

Pojęcie pojedynczości, którego etyczny charakter starałem się uwypuklić w tym szybkim przeglądzie, nabrało szczególnego znaczenia w całej współczesnej psychoanalizie oraz w filozofii, która nie odrzuca nieświadomego. Stało się nawet figurą oporu wobec obecnych w dzisiejszej kulturze tendencji, które dążą często w imię szlachetnych celów do zredukowania istoty ludzkiej do konkretnego doświadczenia historycznego i społecznego, do płci, rasy lub tożsamości narodowej, w celu wzmocnienia ideałów nowego konformizmu normy²⁹. Dla psychoanalityków (Kristeva, Recalcati) pojedynczość stała się pojęciem, które stoi w opozycji do standaryzacji i normalizacji narzuconej jednostce przez współczesne społeczeństwo spektaklu oraz dążącej do eksponowania siebie polityki tożsamości – „człowiek, o którym mówi psychoanaliza jest pojedynczością, która wymyka się z zasady uniwersalnym protokołom, porównaniom statystycznym i konformistycznemu przystosowaniu do normy, obecne jest w nim nie dająca się wyleczyć cząstka”³⁰. Teoria psychoanalityczna jest oparta na przekonaniu, że każdy byt ludzki jest wyjątkowy i niepowtarzalny, że jest nosicielem indywidualnego, ekscentrycznego pragnienia, jednostkowego doświadczenia i historii, które wchodzi w ożywczy konflikt z uniwersalnymi wzorcami, „z uniwersalną Racją, która chciałaby unicestwić każde

²⁷ „Moim celem jest skorygowanie stereotypowej wersji sartrowskiego podmiotu jako czystej transcendencji wolności poprzez pokazanie, że najgłębszy ruch jego myśli implikuje koncepcję podmiotowości jako wznowienia, retroaktywnego założenia, subiektywizacji tego, co Sartre nazywa ‘nieprzezwykłalnym’ i ‘nieprzyswajalnym’ charakterem dzieciństwa. Podmiot nie jest Suwerenem, nie jest Substancją, nie jest Ego, ponieważ, po prostu, żaden podmiot nie może istnieć bez dzieciństwa. Tak więc jego pierwotne powołanie nie wynika z intencjonalności, nie jest, paradoksalnie, wolnym wyborem podmiotu, ale zawsze pochodzi, jak powiedziałby Lacan, z dyskursu Innego. Podmiot może zyskać swoją wyjątkowość jedynie poprzez nieustanne przekształcanie niezatartych śladów tego dyskursu” (we wstępie wydania elektronicznego, tamże).

²⁸ M. Recalcati, *Elogio dell' inconscio. Come fare amicizia con il proprio peggio*, nowe wydanie poprawione, Castelvvecchi, Roma 2024, s.102.

²⁹ Tamże, s. 110.

³⁰ Tamże, s. 110.

zmarszczenie pojedynczości – zawsze ekscentrycznej w stosunku do każdego idealnego modelu – życia”³¹.

Bibliografia

- Barthes R., Śmierć autora, tłum. M.P. Markowski, w: *Teksty Drugie*, 1999, s. 1–2.
- Burns R., *Foucault et la phronesis: les cas à l'épreuve de la singularité*, „Astériorion” 2022, 26, <https://doi.org/10.4000/asterion.8182>.
- Descombes V., *Le complément de sujet. Enquête sur le fait d'agir de soi-même*, Gallimard, Paris 2004.
- Drwięga M., *Podmiot i tożsamość w filozofii Paula Ricœur*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2016, 17(2), s. 13–25.
- Foucault M., *Entretien*, „La Quinzaine littéraire”, 15.05.1966.
- Foucault M., *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006.
- Goldschmit M., *Jacques Derrida, une introduction*, Pocket/La Découverte, Paris 2003.
- Kristeva J., *Le génie féminin. La vie, la folie, les mots. Hannah Arendt*, t. 1, Fayard, Paris 1999.
- Kristeva J., *La haine et le pardon. Pouvoirs et limites de la psychanalyse III*, texte établi, présenté et annoté par Pierre-Louis Fort, Fayard, Paris 2005.
- Lacan J., *Réponse à Michel Foucault suite à la conférence »Qu'est-ce qu'un auteur?« (1969)*, w: M. Foucault, *Dits et écrits, 1954–1988*, t. 1, Gallimard (Quarto), Paris 2001.
- Loba M., *Sujet et théorie littéraire en France après 1968*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003.
- Lubowicka G., *Sumienie jako poświadczenie. Idea podmiotowości w filozofii Paula Ricœur*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000.
- Markowski M.P., *Indywidualizm i podmiot*, w: *Polska, rozkosz, uniwersytet. Opowieść edukacyjna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2021.
- Pouradier M., *Le style dans la pensée de Michel Foucault. D'une désubjectivation du style à la généalogie stylistique du sujet*, „Cahiers de philosophie de l'université de Caen” 2021, 58, s. 117–136.
- Recalcati M., *Elogio dell'inconscio. Come fare amicizia con il proprio peggio*, Castelvecchi, Roma 2024.
- Recalcati M., *Le nuove melanconie. Destini del desiderio nel tempo ipermoderno*, Raffaello Cortina Editore, Milano 2019.
- Recalcati M., *Il ritorno a Jean-Paul Sartre. Esistenza, infanzia e desiderio*, Einaudi, Torino 2021.
- Recalcati M., *Ritratti del desiderio*, Raffaello Cortina Editore, Milano 2012.
- Ricœur P., *O sobie samym jako innym*, tłum. B. Chełstowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Ricœur P., *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, wybór, opracowanie i wprowadzenie S. Cichowicza, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985.

³¹ M. Recalcati, *Le nuove melanconie. Destini del desiderio nel tempo ipermoderno*, Raffaello Cortina Editore, Milano 2019, w rozdziale V wydania elektronicznego.

- Rorty R., *Moralna tożsamość a prywatna autonomia. Przypadek Foucaulta*, tłum. M. Kwiek, „Etyka” 1993, nr 26, s. 29–36.
- Taylor Ch., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. M. Gruszczyński, O. Latek, A. Lipszyc, A. Michalak, A. Rostkowska, M. Rychter, Ł. Sommer, PWN, Warszawa 2012.
- Terminio N., *L’eredità creativa. Preghiera e testimonionza tra cristianesimo e psicoanalisi*, pref. di M. Recalcati, il melangolo, Genova 2022.

Jednostkowość nowa figura podmiotowości?

Streszczenie: Pojedynczość jako nowa figura podmiotowości, przekraczająca tradycyjną opozycję podmiot/jednostka stanowi ważny temat współczesnej refleksji literaturoznawczej, filozoficznej i psychoanalitycznej. W artykule została podjęta próba syntetycznego zarysowania źródeł tego pojęcia i pokazania śladów jego obecności w pracach filozofów, literaturoznawców i psychoanalityków (Foucault, Ricoeur, Kristeva, Recalcati). W ich pismach pojedynczość staje się pojęciem, które stoi w opozycji do standaryzacji i normalizacji narzuconej jednostce przez współczesne społeczeństwo spektaklu oraz dążącej do eksponowania siebie polityki tożsamości.

Słowa kluczowe: pojedynczość, ja, podmiot, sobość, psychoanaliza

Singularity as a New Figure of Subjectivity?

Abstract: Singularity as a new figure of subjectivity, transcending the traditional opposition between subject and individual, is an important topic in contemporary literary, philosophical and psychoanalytical reflection. This article attempts to provide a synthetic outline of the sources of this concept and to show traces of its presence in the works of philosophers, literary scholars and psychoanalysts (Foucault, Ricoeur, Kristeva, Recalcati). In their writings, singularity becomes a concept that stands in opposition to the standardisation and normalisation imposed on the individual by contemporary spectacle society and identity politics, which strives to expose itself.

Keywords: singularity, I, subject self, psychoanalysis